

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 29 (789) 19 lipca 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

W trosce o odpoczynek

Jednym z najprostszych sprawdzianów prawdziwej miłości jest troska o odpoczynek osoby kochanej. Jak długo mąż dostrzega zmęczenie żony, jak długo interesuje się jej samopoczuciem, tak długo autentycznie kocha. Z chwilą gdy zabraknie zainteresowania jej zmęczeniem, mamy znak niezawodny, że jego miłość obumiera. Rzecz jasna nie chodzi tu jedynie o pytanie: „jak się czujesz, kochanie”, choć i ono jest ważne. Ten, kto kocha, intuicyjnie wyczuwa, na jakim zapasie sił podejmuje trud dnia lub kończy go osoba kochana. Istota zaś tego zainteresowania polega na tym, że natychmiast spieszy z pomocą i gotów jest organizować godziny wytchnienia. Bywa, że trzeba to czynić kosztem własnego czasu, własnych sił, ale zawsze jest to czyn radosny, czyn prawdziwej miłości.

Chrystus objawia nam miłość zatroskaną o odpoczynek swych uczniów, gdy w dniach szczególnego zmęczenia wzywa: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!”. Wyczerpanych ilością ludzi, którzy przychodzili do nich, tak „że nawet na posiłek nie mieli czasu”, zabiera do łodzi i udaje się z nimi „na miejsce pustynne, osobno”.

Szkoda, że to wezwanie naszego Zbawiciela nie zostało w chrześcijaństwie pełniej odczytane i nie nadano mu tej rangi, jaką winno posiadać. Odpoczynek jest formą wybawienia człowieka. Jezus jako Zbawiciel troszczy się o regenerację sił swoich uczniów. Do dnia dzisiejszego nie dowartościowano słów Syna Bożego wzywających do odpoczynku. On, jako Syn Człowieczy, z własnego doświadczenia wiedział, jak ważny w naszej ludzkiej egzystencji jest odpoczynek.

W ewangelicznej szkole opanowanie sztuki mądrego odpoczynku musi być zaprogramowane. Praktyka wskazuje na to, że jest to jedna z tych umiejętności, którą u Boga trudno zaliczyć na bardzo dobry. Znacznie łatwiej przychodzi opanowanie solidności w pracy, a nawet sztuki dobrej modlitwy, niż mądre-

go odpoczynku. Nie spotkałem jeszcze ani jednej dobrej książki, która uczyłaby odpoczynku w duchu Ewangelii. Rzecz to dziwna, gdyż tomy instrukcji dotyczących podejścia do pracy czy doskonalenia modlitwy można układać w całe biblioteki, natomiast prostych wskazówek pomagających w wychowaniu do odpoczynku nie ma prawie w ogóle.

Umiejętność odpoczywania i organizowania odpoczynku dla innych stanowi istotny element miłości bliźniego. Zmęczenie rzutuje bezpośrednio na odniesienie do innych. Znacznie łatwiej zachować spokój w sytuacjach trudnych, gdy człowiek dysponuje świeżymi siłami, niż wówczas gdy pada ze zmęczenia. To prawdziwa miłość wzywa do troski o własny odpoczynek, byśmy mogli być dla ludzi dobrzy, i troski o ich odpoczynek, by oni mogli być dobrzy dla innych.

Nie chodzi tu o wielkie wyjazdy na wczasy, które często są utrudnieniem a nie odpoczynkiem. Chodzi o godziny snu, o kilkugodzinny spacer, o relaks, który pomaga w odnalezieniu siebie i spojrzeniu na całość aktualnych zadań z pewnej perspektywy. Jezus ujął to wspaniale używając w swym wezwaniu słowa „nieco” - „odpocznijcie nieco”. Czasem wystarczy godzina wytchnienia, by na zmęczonej twarzy pojawił się znów uśmiech.

Najgroźniejszym przeciwnikiem odpoczynku we współczesnym świecie jest przeliczanie godzin oddechu na pieniądze, jakie w tym czasie można zarobić. Jest to spojrzenie bardzo krótkowzroczne. Mądry odpoczynek ma wielki wpływ nie tylko na odniesienie do innych ludzi, lecz również na wydajność pracy.

Oplaca się zatem zarówno z punktu widzenia dobrej atmosfery między ludźmi, jak i z punktu widzenia ekonomicznego. Warto się o tym przekonać.

Aby refleksja nad wypoczynkiem nie była tylko słowem, spróbujmy w najbliższych dniach, dla swoich bliskich, zorganizować chwilę odpoczynku. Niech to będzie ta forma oddechu, którą oni sami najbardziej lubią.

Ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Jr 23,1-6

Psalm: Ps 23,1-6

II czytanie: Ef 2,13-18

Ewangelia: Mk 6,30-34

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dziś o kolejnych książkach o świętych wydanych przez Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnię w Sandomierzu. Wszystkie są autorstwa **Mary Fabian Windeatt**, a przeznaczone są głównie dla dzieci.

Cudowny medalik: Opowieść o świętej Katarzynie Laboure.

- Siostrzo, to nie mogło się stać? - stwierdził ksiądz. - To wszystko było tylko snem. Lecz siostra Katarzyna zaprzeczyła głową z dziecięcą pewnością. - Ależ, ojcze! Widziałam Najświętszą Pannę, tak jak teraz widzę ciebie. Chciała, aby natychmiast zrobiono medalik, tak żeby ludzie mogli zacząć go nosić i otrzymywać łaski. Ojciec Aladel po prostu nie mógł uwierzyć, że Nasza Pani objawiła się siostrze Katarzynie Laboure życząc, by zrobiono medalik. Przecież siostra Katarzyna było dopiero nowicjuszką! - Zapomnij o wszystkim - powiedział. - Módl się i zachowuj jak inne siostry. Katarzyna, będąc posłuszną, starała się zapomnieć, lecz Matka Boża przyszła znowu! I znowu poprosiła o zrobienie medalika.

Czy życzeniu Naszej Pani stało się zadość? Czy ojciec Aladel w końcu uwierzy w Jej przyjście? I jak wielkie były łaski, które obiecała noszącym z nabożeństwem Cudowny Medalik? Ta książka odpowiada na te pytania, mówi również o drugiej matce Katarzyny, o upartym, starym Janie, który nie chciał mieć nic wspólnego z medalikiem, oraz o wielkim sekrecie siostry Katarzyny. Krótko mówiąc, znajdziesz tu fascynującą opowieść o tym, co się stało, gdy Najświętsza Maryja Panna objawiła się młodej św. Katarzynie Laboure.

Patron uczniów.

Przezwisko „milczący wół”, choć nie było zbyt miłe, idealnie pasowało do młodego Tomasza z Akwinu. Tomasz był chłopcem dużym, mówił powoli – jednym słowem, był cichym i poważnym młodzieńcem. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że ten chłopiec miał zadziwiająco dobrą pamięć, z tego, że znał na pamięć większą część Biblii, ani z tego, że żaden przedmiot nie sprawiał mu trudności. Pewnego razu Tomasz postanowił dla rozrywki napisać rozprawkę dotyczącą bardzo trudnego problemu teologicznego. Po napisaniu niechcący ją zgubił. Kilka dni później jego rozprawka odnalazła się na biurku ojca Alberta. Nauczyciel przeczytał ją, a następnie wezwał Tomasza do swej celi. – Bracie Tomaszu – spytał, gdy tylko jego uczeń pojawił się w drzwiach pomieszczenia – czy ty to napisałeś?

Z tej książki dowiedziecie się, co zdarzyło się później, poznacie też inne ciekawe wydarzenia z życia Tomasza. Książka opowiada o tym, jak matka Tomasza walczyła z jego powołaniem, jak został porwany przez swych braci i uwięziony w wieży, jak pomogły mu jego siostry i jak aniołowie przynieśli mu podarunek z nieba. Przede wszystkim jednak dowiedziecie się z tej książki, jak Tomasz przeżywany „milczącym wołem” został patronem uczniów i szkół katolickich oraz największym nauczycielem w całej historii Kościoła katolickiego.

Patronka I Komunii Świętej.

Podany został obiad urodzinowy dla małej Imeldy Lambertini. Skończyła właśnie pięć lat. Bogaci rodzice Imeldy obdarowali ją zabawkami, obrazkami, biżuterią, perfumami oraz pięknymi jedwabiami, które zostaną przerobione na sukienki. To był piękny widok, lecz Imelda nie była zbyt zadowolona. Myślała o czymś innym. - Zastanawiałam się, mamusiu, czy mogłabym dostać jeszcze jeden prezent. - Cóż za pazerna dziewczynka! - zaśmiał się jej ojciec. - Czego jeszcze potrzebujesz? Imelda

podniosła wzrok. - Chciałabym otrzymać Naszego Pana w Komunii Świętej - wyszeptła.

To był jedyny prezent, którego nie mogli dać jej rodzice. W roku 1327 Komunię Świętą dawano dzieciom, dopiero gdy skończyły czternaście lat. Wyglądało na to, że nikt nie mógł spełnić wielkiego pragnienia Imeldy. Lecz ona wiedziała, że Nasz Pan może wszystko. Każdego dnia błagała Go, by do niej przyszedł. Czy Nasz Pan wysłucha modlitw Imeldy? Jaką da jej odpowiedź? I czy dokona cudu, by jej odpowiedzieć? Książka odpowiada na te pytania oraz opowiada fascynującą historię o tym, jak mała Imelda stała się patronką dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej.

Pod hasłem „Kierowcy solidarni z misjonarzami” w najbliższą niedzielę 19 lipca rozpocznie się Tydzień św. Krzysztofa. W tym czasie prowadzona będzie zbiórka na zakup środków transportu dla misjonarzy oraz promowane będą zasady bezpiecznej jazdy.

Tydzień św. Krzysztofa rozpocznie uroczysta Msza św. w intencji kierowców i ich rodzin, odprawiona w niedzielę w południe, w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie.

Dzień wspomnienia św. Krzysztofa, 25 lipca już po raz czwarty obchodzony będzie jako Ogólnopolski Dzień Bezpiecznego Kierowcy. W godzinach przedpołudniowych, na Rondzie Dmowskiego w Warszawie stołeczna drogówka we współpracy z Krajowym Duszpasterzem Kierowców, ks. dr. Marianem Midurą i organizacją MIVA Polska poprowadzi tzw. „Dzień bez mandatu”. Tego dnia kierowcy zamiast mandatu otrzymają m.in. odbłaskowe kamizelki, a także wezmą udział w próbie na symulatorze zderzeń.

Organizatorem Tygodnia św. Krzysztofa jest Działająca w strukturach Komisji Episkopatu Polski ds. Misji agenda MIVA Polska we współpracy z Krajowym Duszpasterstwem Kierowców. (za Kai)

Refleksja na wakacje

W znanej miejscowości turystycznej ksiądz proboszcz umieścił w gablotce przy kościele bardzo pożyteczne rady dla wszystkich turystów i „wakacjuszy”:

- Nie przeżyj niedzieli bez Mszy Świętej;
- Nie spędź dnia bez modlitwy;
- Miej ze sobą modlitewnik i różaniec;
- Noś krzyżyk lub medalik;
- Podziwiaj Boga Stwórcę w przyrodzie;
- Nie zakłócaj innym ciszy i wypoczynku
- Szanuj dobro wspólne;
- Wyślij do najbliższych kartkę z pozdrowieniami;
- Bądź usłużny wobec innych;
- Pożegnaj się z rodzicami, najbliższymi, ale nigdy z Panem Bogiem.

Uśmiechnij się

Na lekcji religii dzieci rysują aniołki. Ksiądz podchodzi do Jasia:

- Jasiu, dlaczego narysowałeś aniołka z trzema skrzydłami?

Jasio na to odpowiada:

- A ciekawe gdzie go widział ksiądz z dwoma?



Rok Kapłański

19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

Być cieniem kapłana

Rok Kapłański to dla nas, wiernych, wezwanie do wytężonej modlitwy za kapłanów, duchownych – tych, którzy stoją na pierwszej linii frontu bitwy o naszą duszę. /.../

– Chcesz świętych kapłanów - módl się za nich - mówi kard. Claudio Hummes, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa. Taka też idea towarzyszy istniejącej już 10 lat Misji.

Bez nich nie zaistniałby największy cud

– Trzeba głębiej wejść w charyzmat kapłaństwa - proponuje wszystkim, a zwłaszcza członkom Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów, s. Gabriela Basista, jej założycielka. – Gdyby ludzie wiedzieli, kim naprawdę jest kapłan, nie ustaliby w dziękczynieniu Bogu za ten dar. Sługa Boży ks. Józef Małysiak, założyciel naszego Zgromadzenia, zawsze podkreślał godność kapłana: „W czasie konsekracji kapłan staje się jakby twórcą swego Stworzyciela. Nawet aniołowie nie mają władzy przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Właśnie ksiądz ma niesamowitą moc w konsekrowanych dłońiach, które «ściągają» łaskę z nieba...”. Kiedy powoływał do życia w Wielki Czwartek 1930 r. nasze zgromadzenie, polecił, abyśmy byli zapleczem modlitewnym dla kapłanów. Za wzór dał nam Rodzinę z Betanii: Marię, Martę i Łazarza – przyjaciół Jezusa. Przez posługę Marty oraz zasłuchanie i modlitwę Marii mamy uobecnić tę ewangeliczną Betanię wśród współczesnych apostołów - kapłanów.

S. Gabriela zachęca do walki o kapłanów, bo gdyby ich zabrakło, zabrakłoby Chleba życia dla naszej duszy. Tylko na głos kapłana doznajemy cudownej łaski miłosierdzia w sakramencie pojednania i tylko na głos kapłana Chrystus zstępuje na ołtarz, jak mówił św. Ojciec Pio: „Świat mógłby istnieć nawet bez słońca, ale nie może istnieć bez Mszy św.”. Walcząc o kapłanów, walczymy o swoją wieczność, o źródło miłości w rodzinie, w małżeństwie... Benedykt XVI podczas spotkania z duchownymi w maju 2006 r. w archidiecezji św. Jana w Warszawie powiedział: „Zostaliście z ludzi wzięci, ustanowieni w sprawach odnoszących się do Boga, abyście składali dary i ofiary za grzechy (por. Hbr 5, 1). Wiercie w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko, czym jesteście. Gdy wypowiedzicie słowo «ja» czy «moje» (Ja ci odpuszczam... To jest bowiem Ciało moje...), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (in persona Christi), który zaprzagnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłońiach i w Jego Sercu. Zanurzcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą! A odkad wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości samego Boga”. Ksiądz nie jest zwykłym człowiekiem. Kapłani ze wszystkich stworzeń na ziemi przynoszą Bogu najwyższą chwałę, jeżeli żyją według Serca Jezusowego. Przez księży Bóg rozlewa łaskę i chwałę dla całej ludzkości. Nie ma też nikogo na ziemi, kogo by szatan bardziej nienawidził niż kapłanów. Warto dodać, że aby przybliżyć dar i tajemnicę kapłaństwa, s. Gabriela na zaproszenie parafii czy seminariów wygłasza świadectwa. - Pragnę przez osobisty kontakt z wiernymi i słowo do nich skierowane - wyjaśnia - uwrażliwić ich na potrzebę i łaskę modlitwy za kapłanów. Tak, na łaskę modlitwy w intencji kapłanów, do której zaprasza nas sam Jezus! Spotkania te są także okazją do nawiązania współpracy z dziełem, np. parafialnych róż różańcowych kapłańskich, innych wspólnot czy osób indywidualnych.

Misjonarze betańscy i ich podopieczni

Misja zrodziła się z codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu przez s. Gabriellę, betankę, która zainspirowana słowami ks. Józefa Małysiaka, obserwując lubelskie parafie i problemy kapłanów oraz niezrozumienie ze strony świeckich, na kolanach przed Najświętszym Sakramentem codziennie zanosiła modlitwy za duchowieństwo. Niedosyt duchowy sprawił, że zaangażowała się w realizację betańskiego charyzmatu wśród ludzi świeckich. Pierwotna akcja wśród 100-osobowej grupy dziewcząt przyniosła odpowiedź ośmiu osób. To były podwaliny Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów, która rozpoczęła swą działalność w pierwszy czwartek miesiąca 4 lutego 1999 r. Centrum BMWK znajduje się w Gdańsku-Wrzeszczu w betańskim Domu Modlitwy za Kapłanów. - Dzieło rozrastało się Bożą mocą - wspomina s. Gabriela. /.../ Jak podkreśla s. Gabriela, zadaniem misjonarzy betańskich jest być cieniem kapłana, jego duchowymi płucami, aby otaczać jego powołanie i posługę nieustanną, dyskretną modlitwą. To ma być niejako namaszczenie i rodzenie kapłanów na nowo przez modlitwę. /.../

W trosce o kapłanów

Kapłani zgłaszani są do Misji przez swoje rodziny, parafie, seminaria duchowne (tzw. prezent prymicyjny), przyjaciół, ludzi zatroskanych o ich los, a także samych kapłanów przeżywających różne problemy i wewnętrzne rozterki. By otoczyć księdza codzienną i dobrowolną modlitwą aż do końca życia, wystarczy podać jego imię i nazwisko (wyłącznie do wiadomości Misji). Często duchowni nawet nie wiedzą, że ktoś polecił ich opiece Misji, gdyż nie wymaga to ich zgody. Te codzienne modlitwy mają być dla szafarzy tajemnic Bożych podporą, wypraszeniem dla nich świętości, wyrazem troski o ich powołanie i apostołstwo. W Domu Modlitwy za Kapłanów w Gdańsku siostry codziennie adorują Najświętszy Sakrament w intencji duchowieństwa. Przychodzimy do Jezusa Eucharystycznego w imieniu kapłanów, którzy w tym czasie apostołują, i posyłamy pod ich stopy modlitwę, aby ich prowadziła i ochraniała, gdziekolwiek się udają - mówi Siostra. /.../

Warunki przynależności do BMWK

Osoby, które pragną wesprzeć swoją modlitwą kapłana i wypraszać dla niego świętość, mogą włączyć się w to dzieło. Wystarczy wyrazić zgodę na codzienną modlitwę przez całe życie w intencji całego duchowieństwa i powierzonego przez Misję kapłana. Osoby zgłaszające się otrzymują potwierdzenie przynależności w formie legitymacji wraz z modlitwami oraz imieniem kapłana, którego należy objąć modlitwą. - Proponujemy dwie modlitwy: do Ducha Świętego i do Matki Bożej - mówi s. Gabriela. - Każdy, kto chce włączyć kapłanów w modlitwę, powinien podać ich imię i nazwisko (tylko do wiadomości Misji). Zostaną oni objęci duchową troską innych członków Misji. Nasza Misja bowiem ma być jak mała iskierka, która rozpali wspólczesne kapłaństwo w ogień zdolny ogrzać Bogiem cały świat. Pamiętajmy - kapłanowi najbardziej potrzebna naszej modlitwy i ukochania kapłaństwa. To jego najskuteczniejsza podpora. W trosce o ukazywanie właściwego obrazu kapłaństwa powstała także strona internetowa: www.kaplani.com.pl. Stworzyła ją grupa osób mieszkających w Trójmieście, która pragnie odpowiedzialnie i z troską pisać o kapłaństwie. Zachęcamy do zapoznania się z zamieszczonymi tam treściami, także odnośnie do Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów.

Słowa założyciela Sióstr Rodziny Betańskiej ks. Małysiaka niech będą zachętą do wzmożonej modlitwy w intencji kapłanów: „Błogosławieni są ci, którzy kapłanów szanują, wspierają i kapłanom pomagają w ich trudnej pracy”. (Agnieszka Mrozek)

Modlitwa na Rok Kapłański

Ojcze Niebieski, w tym Roku Kapłańskim, którego dałeś twojemu Kościołowi prosimy Cię za wszystkimi kapłanami świata. Przyjdź ich pobłogosławić, uczyni owocną ich posługę.

Daj twoim pasterzom przez wstawiennictwo świętego Proboszcza z Ars serce podobne do serca Twojego Syna

Wzbudź przez twojego Ducha Świętego liczne powołania kapłańskie. Amen

tłum. z języka francuskiego ks. Mariusz Frukacz

Z życia parafii

• W sobotę, 11 lipca, już od wczesnych godzin rannych ustroniacy gromadzili przy trumnie ks. Zbigniewa Koziola, wystawionej w kaplicy Jezusa Odkupiciela. Na trumnie położono Ewangeliarz i kielich a przed trumną ustawiony był portret ks. Zbyszka, przy którym paliła się świeca, pamiątka z prymicji.

O godz. 14 rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe pod przewodnictwem bpa Gerarda Bernackiego, ks. prob. Antoniego Sapoty i ok. 60 księży, w tym ks. Ireneusza Kliche, byłego wikariusza ks. Zbyszka w argentyńskim Chaco oraz ks. prof. dr. hab. Jana Górskiego - delegata biskupiego ds. misyjnych w archidiecezji katowickiej.

Po modlitwie w kaplicy kondukt z trumną niesioną przez strażaków przeszedł do pięknie udekorowanego kościoła, gdzie celebrowana była msza św. pogrzebowa. Uwagę zwracała dekoracja, którą stanowią wizerunek Matki Bożej przywiezionej przez ks. Zbyszka z J.J Castelli.

Kazanie wygłosił ks. Alojzy Wencepel. Mówił o tym, jak trudno człowiekowi pogodzić się ze śmiercią, że buntuje się przeciwko niej, i o zapewnieniu Chrystusa, iż Bóg pragnie życia człowieka. W tym kontekście usłyszeliśmy o chorobie ks. Zbyszka, o walce lekarzy z nią i radości na wieść o niewielkiej poprawie zdrowia. Na koniec kaznodzieja wyraził słowa wdzięczności skierowane w stronę Zmarłego a także w stronę Jego najbliższych. (czytaj obok)

Ks. Ireneusz odczytał list biskupa-emeryta diecezji św. Rocha - Jose Lorenzo Sartorio. Ks. Biskup zwracając się do zmarłego per Księżę Andrzej, gdyż takiego imienia używał ks. Zbyszek na misjach, dziękował Mu za całą posługę. Dziękował za Jego głęboką duchowość i wielką czułość nad powierzonymi Mu wspólnotami parafialnymi, także za wierność i miłość kościołowi diecezjalnemu. Szczególnie zaś dziękował za serce, które ks. Zbyszek okazywał ubogim i starym, co odzwierciedliło się wybudowanym dla nich „Domem radosnej starości”. Dziękował za wszystko, co było Jego udziałem na Misji.

Ks. prob. Antoni Sapota, dziękując Zmarłemu, wskazał szczególnie na życzliwość i otwartość, dzięki którym mógł innych przybliżyć do Chrystusa wszędzie tam, gdzie był posłany.

W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli także delegacje parafii św. Józefa w Katowicach-Załężu oraz św. Mikołaja w Lublińcu, gdzie ks. Koziół pełnił posługę duszpasterską w pierwszych latach kapłaństwa. Był też obecny przedstawiciel parafii pw. Matki Bożej Różańcowej z Rudy Śląskiej-Halemby, z którą to parafią ks. Zbyszek był także mocno związany.

Mszę św. swoim śpiewem ubogacił chór „AVE”.

Niemal wszyscy obecni w kościele odprowadzili śp. ks. Zbigniewa na miejsce ostatniego spoczynku na parafialny cmentarz. Został pochowany w grobowcu, który przez wiele lat należał do ks. Józefa Skyby, zmarłego w 1899 roku.

Niech napis znajdujący się na płycie nagrobnej: *Święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych*, przypomina i nam o modlitwie za śp. ks. Zbyszka.

• W niedzielę parafia nasza przeżywała odpust ku czci Opatrzności Bożej. Sumistą i kaznodzieją był ks. Grzegorz Stencel - moderator Ruchu Światło-Życie, który także w ciągu całego dnia głosił kazania. Mówił o działaniu Bożej opatrzności w naszym życiu, o tym jak ją przyjmujemy i jak okazujemy, bądź nie, naszą wdzięczność.

• Wieczorem zostaliśmy zaproszeni do kościoła na koncert Artura Thomasa, wykonany na fletni Pana. Z zaproszenia skorzystało bardzo wiele osób, zajęte były wszystkie miejsca siedzące. Zachętą do tego na pewno były „próbki”, które artysta zaprezentował podczas mszy św.

Artur Thomas jest katowiczanie. Fletnię Pana odkrył będąc w Niemczech i słuchając nagrań Edwarda Simoniego, który stał się jego mistrzem. Przez kilka lat dzięki wytrwałości i pasji opanowywał grę na tym trudnym instrumencie. Koncertuje od 1991 roku i jest prekursorem profesjonalnej gry na fletni Pa-

na w Polsce. Koncertuje w kraju i za granicą wykorzystując bogaty repertuar obejmujący standardy światowe, muzykę klasyczną i utwory kościelne. Od grudnia 2006 r. koncertuje też na elektronicznym instrumencie dętym - EWI (za str. www.fletnia-pana.pl) Nagrał płytę z własną interpretacją utworów sakralnych - Ave Maria, z której kilka utworów nam zaprezentował m. in. „Barkę”, „Stary Krzyż” czy „Ave Maria”. Tę płytę można było sobie kupić.

Koncert odbył się w ramach rozpoczętego w sobotę w Muzeum Ustrońskim V Festiwalu Ekumenicznego zorganizowanego przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne.

• W poniedziałek kolejny raz czuwaliśmy z Maryją czczoną jako tą, która ukazała się pastuszkom w Fatimie. Kazanie podczas mszy św. mówił ks. prob. Antoni Sapota. Figurę w czasie procesji świateł nieśli mężczyźni z męskiej róży różańcowej.

• W czwartek w sali Czytelni licznie zgromadzili się sympatycy rzeźby prof. Jana Hermy na wernisażu wystawy, na której wyeksponowano też prace Tomasza i Macieja - synów Artysty oraz Jego synowej Urszuli Górnickiej-Herma. Do oglądania tej niezwykle ciekawej ekspozycji - rzeźb, medali i fotografii, zachęcał dr Marek Rembierz. W prelekcji na wstępie podkreślił fenomen tej artystycznej rodziny - wzajemne uzupełnianie się, mimo zaborczości charakteryzującej sztukę, a także samych artystów. Prelegent tłumaczył też sens obcowania ze sztuką jako obiektem artystycznym. Odpowiedź była jednoznaczna - dla doznania bezinteresowności piękna. I właśnie o pięknie była głównie mowa. Z pięknem mieliśmy też kontakt, oglądając wystawę.

O rodzinie Hermów można dowiedzieć się więcej z folderków dostępnych w Czytelni. (Barbara Langhammer)

Kazanie ks. Alojzego Wencepla

Tak Bóg umiłował świat, że dał Swojego Syna Jednorodzonego. Każdy kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

Dzisiejsza uroczystość stawia nas wobec tajemnicy życia i wobec tajemnicy kapłaństwa. Człowiek nigdy nie potrafi się pogodzić ze śmiercią. Pan Bóg ten bunt wpiął w naszą ludzką naturę. Możemy z wszystkim się pogodzić, ale nie ze śmiercią. Człowiek tęskni za życiem bez końca. I wobec tego buntu człowieka Chrystus płacze na grobem człowieka, który jest Jego przyjacielem. I dzisiaj Chrystus czyni podobnie tu, wobec nas, wobec tego wydarzenia. Nasz płacz nad mogiłą naszych bliskich nie jest w stanie wyrwać ich z grobu. Nasze łzy są bezsilne. Ale kiedy Bóg płacze nad grobem człowieka, to cała Boska moc jest do dyspozycji. *Łazarzu, wyjdź na zewnątrz*. I zmarły wychodzi.

Dzisiaj Bóg okazuje władzę nad życiem. Chrystus, który umiłował nas aż po śmierć, chce każdemu z nas powiedzieć, że Bóg pragnie życia człowieka; życia bez końca. I temu życiu człowiek próbuje zaradzić, przedłużyć je. Budujemy szpitale, budujemy sanatoria, fabryki leków, kształcimy lekarzy i pielęgniarki po to, żeby służyć życiu. I tak się składa, że rok duszpasterski, który przeżywamy, jest pod hasłem - „Otoczmy troską życie”, a tu doświadczamy, że życie nam wymyka się z rąk. Osiem tygodni temu tu, na tym miejscu była zmarła siostra naszego brata - kapłana Zbigniewa. To bolesne doświadczenie i naszej parafii i naszego miasta, a zwłaszcza Rodziny. Wobec zatroskania o życie lekarze, kiedy byłem przy Nim w szpitalu w Jaworznie, wykazywali niesamowitą determinację. *Proszę księdza, pięć razy żeśmy Go dzisiaj reanimowali. Żeby chociaż nerki chciały pracować* - mówi pani doktor. A kiedy 30, we wtorek, byłem Go odwiedzić, byłem zdumiony. Był na lżejszym punkcie rehabilitacyjnym, Jego twarz była przemieniona, piękna. *Nerki już pracują, proszę księdza, same. Jest nadzieja, że wyjdzie*. Ile było radości w słowach lekarzy i pielęgniarek. Jakby zwycięstwo było u drzwi. *Trzeba cudu*. A Pan Bóg odwołał Go w uroczystość św. Tomasza Apostoła, na początku Roku Kapłańskiego - Wierność Chrystusa, wierność kapłana.

I oto jesteśmy przy tajemnicy; tej tajemnicy, która należy do największych. Każdy z nas na dnie swojej duszy ma takie miejsce, które jest dostępne tylko dla Boga. I Pan Bóg pukał do tego miejsca, do Jego serca od dziecka. Tu był ministrantem, bo tu Pan Bóg podzielił się swoim Bożym życiem, kiedy otrzymał chrzest święty. Tu wołał Go po cichu do Siebie. ➡

str. 5

➔ str. 4 Jeszcze jako kleryk prosił o to, aby mógł pracować w dalekim Madagaskarze, prosił o pozwolenie na wyjazd na misję. A czasem Pan Bóg Mu to podkładał bliżej. Kiedy w sobotę, 15 października, w 1977 r. mówiłem do Niego jako wikariusz tutejszy - *Zbyszek pomóż mi, weźmiemy ołtarz i pojedziemy na Polanę. Jutro Ks. Biskup będzie pisał do wszystkich wiernych naszej diecezji prośbę o modlitwę o nowe kościoły. I zawsze na pierwszym miejscu jest Jaszowiec. Jutro odprawimy tam mszę św. w piwnicy.* Zbyszek złapał z radością ołtarz, który jest tam do dzisiaj, i służył do tej pierwszej mszy św. I msza św. tam jest do dzisiaj. Najpierw co niedzielę, potem codziennie. Było widać entuzjazm w Jego oczach. Nigdy nie było Mu ciężko coś zrobić. Zawsze z radością, zawsze z uśmiechem podejmował się najtrudniejszych zadań. A kiedy już biskup pozwolił Mu pojechać do dalekiej Argentyny, zawsze dzielił się z radością swoim spotkaniem z tymi, którym niósł Boże życie. Pokazywał zdjęcia, pokazywał kościoły, prosił o modlitwę. Zapewniał o modlitwie. Zawsze tu wracał. Tu, do „korzeni”. Czuł się bardzo ustroniakiem. To miasto niósł w sercu i na ustach i w uśmiechu. Rozszłał to miasto swoją pracą ofiarną, z entuzjazmem podjętą. Jeszcze w niedzielę, 24 maja, po pogrzebie swojej siostry Renaty, głosił z pasją kazania na Polanie. Wygłosił 7 kazań. Służył w konfesjonale. Dzielił się radością z tego, że jest misjonarzem. Że może Boże życie zaszczepiać w sercach ludzi.

Kiedy młody chłopak, Jan Vianney, trzy lata prosił swojego ojca by się zgodził żeby mógł iść do seminarium, tłumaczył tacie: - *tato, tak bardzo chciałbym łączyć ludzi z Dobrym Bogiem.* Najdobitniej uczynił to przez sakrament pojednania. Dotknięta ranami Francja, dotknięci bolesnymi ranami przez rewolucję Francuzi znaleźli proboszcza pełnego dobroci. *Zobaczyłem Boga w tym człowieku* - napisał filozof, który do Ars pojechał z zamiarem wykpienia tego prostego kapłana, a wrócił jako wierzący.

Ten entuzjazm Proboszcza z Ars, patrona obecnego Roku Kapłańskiego, udzielał się bezustannie naszemu bratu, ks. Zbigniewowi. On tym się dzielił wśród kapłanów i swoich kolegów, a zwłaszcza tu, wśród ustroniaków. Entuzjastyczny świadek Chrystusa. I stoi tu przed nami jako ten kapłan z powołania. Jesteśmy Mu wdzięczni za to, że potrafił to powołanie w sobie rozbudzić, pozwolił Panu Bogu serce swoje rozpałić, aby inni mogli zapalić swoje serca Jego wiarą; wiarą, która daje życie, która daje życie bez końca.

Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą. A tą chwałą Bożą jest nasze życie bez końca. W krainie życia ujrzą dobroć Boga - śpiewaliśmy przed chwilą. A Job starotestamentalny pyta - kto zdoła me słowa utrwalić żelaznym rylcem, umieścić na skale na wieki?

To Pan Bóg życiem naszego kapłana-brata, Zbigniewa, wyrwał w naszych sercach i w naszej historii dzieło życia na wieki. I to On nam pokazuje, jak drogowskaz na górskim szlaku, drogę ku Bogu. *W krainie życia ujrzą dobroć Boga. Pan moim światłem i zbawieniem moim.* A apostoł Paweł snuje przed nami zamysł Boży - *nikt nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie.* Żyjemy dla Pana i umieramy dla Pana.

Nasz zmarły brat, kapłan Zbigniew, żył dla Pana żyjąc dla ludzi, i tu w Ustroniu, i w dalekiej Argentynie w Chaco, w swojej diecezji, w swoich parafiach, które tworzył, tam żył i pracował.

Prośmy, aby Dobry Bóg był Jego nagrodą na wieki. I aby On sam doświadczył tego szczęścia, którego pragnął. I aby On sam nas wszystkich pociągnął ku Bogu. Aby Jego przykład życia kapłańskiego porwał młodych chłopców, aby porwał młode dziewczyny do ofiarowania swojego życia na służbę Bogu i ludziom. Niech Dobry Bóg naszą modlitwę przyjmie.

W imieniu Rodziny dziękuję serdecznie Ks. Biskupowi za obecność, kapłanom, zwłaszcza rocznikowym, kapłanom, którzy przybyli jako misjonarze z Argentyny, kapłanom z Ameryki, którzy modlili się za naszego brata-kapłana. I pragnę serdecznie podziękować ks. kanonikowi Antoniemu Sapocie za trud zorganizowania całej uroczystości. Niech Pan Bóg naszą modlitwę przyjmie i w tej niezwykłej zadumie nas utwali, abysmy mogli Boga wielbić, dziękując za to piękne życie naszego brata-kapłana Zbigniewa. Amen.

Umiłowany Księżu Andrzeju!!!

W dniu żałoby z powodu Twojej nagłej śmierci pozwól mi otworzyć moje serce...

Pamiętam, kiedy jako młodego kapłana przyjmowaliśmy Cię do naszego grona kapłańskiego, z rąk księdza Biskupa Abelardo Francisco Silva... Przybyłeś do nas, podobnie jak Abraham, powołany przez Boga: „zostawiając Twoją ziemię, Twój dom, Twoją Rodzinę, Twych braci kapłanów”, aby przybyć do tego dalekiego Chaco, które Bóg powierzył Ci, abyś jako kapłan realizował słowa psalmu, które rozważamy dzisiaj obchodząc wspomnienie Świętego Tomasza: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię”.

W zeszły poniedziałek, we wspomnienie Świętych Apostołów Piotra i Pawła, kończąc Mszę Świętą w General Pinedo, z okazji 3 rocznicy odejścia do Domu Ojca - Twojego przyjaciela i rodaka księdza Henryka Pawełka, zebraliśmy się przed grobem i ksiądz Ireneusz, który odnalazł w Tobie kapłana przyjaciela i nauczyciela na tej odległej ziemi, przedstawił nam aktualny stan Twojego zdrowia, jednocześnie dając cię nadziei z racji nieznanego polepszenia... Dziś z bólem, ale też z radosnym pogodzeniem się, czujemy że Pan Cię wezwał dzielić nowe niebo i nową ziemię... Zostawiłeś nam wiarę, którą głosiłeś i nadzieję, z którą przybyłeś, aby uczestniczyć z Nim w pełni Miłości.

Umiłowany Księżu Andrzeju, chociaż już od kilku miesięcy jestem Biskupem Emerytem w tej umiłowanej Diecezji Świętego Rocha, Pan pozwolił mi dzielić z Tobą 24 lata kapłaństwa, które nam ofiarowałeś. Dziś chciałbym Ci podziękować za wszystko to, co znaczyła Twoja obecność, praca i Twoje świadectwo między nami.

Dziękuję za Twoją głęboką duchowość i wielką czułość nad powierzonymi Ci wspólnotami parafialnymi... Dziękuję za miłość i wierność temu kościołowi diecezjalnemu, które pozwoliły Ci wypełnić z oddaniem i poświęceniem wszystkie obowiązki, które w nim miałeś... Dziękuję za czułość, którą okazywałeś ubogim i starym, która Cię zaprowadziła do zrealizowania cudownego snu - wybudowania „Domu radosnej starości” przy Parafii Matki Bożej z Lujan w Tres Isletas - aby zapewnić im dobre warunki i opiekę.

Dziękuję za przybliżenie nam wraz z Twoimi braćmi kapłanami Polakami – księdzem Henrykiem Pawełkiem i księdzem Ireneuszem - kultu Jezusa Miłosiernego, dziś tak rozpowszechnionego i żarliwego w naszej Diecezji, który pozwolił mi erygować w mieście Tres Isletas, pierwsze Sanktuarium Diecezjalne poświęcone Miłosierdziu Bożemu.

Dziękuję za troskę - z takim oddaniem i troskliwością - nad braćmi chorymi, których codziennie odwiedzałeś, ostatnio w Juan Jose Castelli... Dziękuję za kierowanie i pomoc - z Twoją roztropną mądrością formacją naszych młodych kapłanów... Dziękuję za umożliwienie i bezwarunkowe wspieranie akcji misyjnych na terenie 20.000 km², które ma nasze Impenetrable Chaqueño, przyjmując i opiekując się wszystkimi grupami misjonarzy, które często przyjeżdżały z różnych diecezji argentyńskich...

Jestem wiernym świadkiem Twojej głębokiej miłości do Ojczyzny i Twojej Rodziny... Nie wątpiłeś, aby pojechać do Polski, aby wraz z Twoimi kolegami kursowymi świętować srebrny jubileusz kapłaństwa...

Dzieliłem z Tobą głęboki smutek z powodu niemożliwości towarzyszenia w ostatnich chwilach życia Twojej Mamy i pocieszenia Twojej Rodziny... Również jestem świadkiem jak teraz, nie zastanawiając się i z wielkim pośpiechem organizowałeś podróż do Polski, aby towarzyszyć Twojej Siostrze Renacie w jej ostatnich dniach i przedstawić ją z wielkim Pokojem Bogu Ojcu, zamykając jej oczy na zawsze...

Umiłowany Księżu Andrzeju, Bóg Ojciec, wraz ze swoim Synem Jezusem i Najświętszą Matką - którą tak bardzo kochałeś - dziś Cię przyjmują z wielką radością, ponieważ potrafiłeś być między nami DOBRYM PASTERZEM. Odpoczywaj w pokoju.

Jose Lorenzo Sartori – biskup-emeryt diecezji św. Rocha

Zagrożenia duchowe

„Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł” (Mt 13, 25).

Przebudźcie się!

Nieprzypadkowo tytuł dzisiejszego artykułu jest jednoznaczny z nazwą czasopisma wydawanego przez Świadków Jehowy. Będzie on bowiem poświęcony tej właśnie problematyce. Ze Świadcami Jehowy możemy się spotkać dość często. Zaczepiają nas na ulicy, bądź odwiedzają nasze domy. Zawsze nienagannie ubrani, uśmiechnięci, gotowi poświęcać czas na rozwianie wszelkich naszych wątpliwości dotyczących wiary. Powierzchniwa ocena ich zachowania może dla wielu być świadectwem prawdziwości głoszonej przez nich nauki. Ich uprzejmość, łatwość wystawiania się i domniemana uczciwość sprawia, że często są postrzegani jako pożądanymi pracownicy. Świadkowie Jehowy od czasu do czasu pojawiają się u naszych drzwi, proponując swoją literaturę. Sytuacja taka wymaga od nas określonej reakcji, dlatego trzeba wiedzieć z kim mamy do czynienia i jak powinniśmy się zachować w czasie takiej niespodziewanej wizyty.

Musimy sobie przede wszystkim jasno powiedzieć, że mamy do czynienia z sektą, choć niektórzy wolą używać sformułowania: wyznanie niechrześcijańskie, mimo iż sami Świadkowie uważają się za chrześcijan. Ich znajomość Pisma Świętego może budzić podziw. Bez trudu przeskakują oni między wersetami, cytując z pamięci całe fragmenty z dokładnym wskazaniem ich miejsca w Biblii. Niestety to tylko pozory. Choć wyszkolony Świadek Jehowy cytuje Pismo Święte lepiej niż niejedyn katolik, to jednak rzeczywistość znajomość Biblii jest u nich mizerna. Dodatkowym problemem jest korzystanie przez nich z całkowicie niewiarygodnego, okrojonego z niewygodnych fragmentów przekładu Pisma Świętego (Przekład Nowego Świata). Tłumaczenie to zostało opracowane przez komitet złożony z osób bez wykształcenia lingwistycznego. Różni się on czasem dość znacznie od znanych nam przykładów. Zwiera sporo nieścisłości, przeinaczeń, dostosowanych do potrzeb organizacji. I choć żonglowanie cytatami może robić wrażenie, musimy pamiętać, że instrumentalne traktowanie Biblii prowadzi do wielu wypaczeń doktrynalnych.

Do najbardziej rażących różnic doktrynalnych możemy zaliczyć:

- zaprzeczanie przez Świadców Jehowy boskości Jezusa (nauczają oni, że Jezus w niebie był i jest Archaniołem Michałem, a na ziemi człowiekiem, potężnym, ale tylko człowiekiem);

- traktowanie Ducha Świętego nie jako jedne z Osób Trójcy Świętej, ale jako przejaw bezosobowej energii, mocy Boga;

- nauczanie, że Jezus umarł na palu, a cześć oddawaną krzyżowi jest bałwochwalcza i odrażająca (dla nich krzyż nie jest znakiem zbawienia, ale narzędziem zbrodni);

- uważają, że Chrystus zmartwychwstał tylko w sposób duchowy, choć równocześnie odrzucają prawdę o nieśmiertelnej duszy i istnieniu piekła (dla Świadców Jehowy człowiek nie ma duszy, a po śmierci przestaje istnieć, chyba, że zostanie wskrzeszony podczas Armagedonu);

- przekonują, że Jezus nie był jedynym synem Marii i Józefa, ale miał liczne rodzeństwo, a cześć oddawaną Maryi uważają za bałwochwalstwo;

- odrzucają świąteczny charakter niedzieli, nie świętują też w żaden inny dzień;

- uważają, że ponowne przyjście Chrystusa już nastąpiło w sposób niewidzialny w 1914 roku;

- nie wierzą w realną Obecność Jezusa w Eucharystii (słowa: „To jest Ciało Moje” tłumaczą: „To oznacza moje ciało”); obchodzą raz w roku tzw. Pamiętkę, w czasie której chleb i wino (zwane emblematami) podawane jest między uczestnikami, a raczej obserwatorami uroczystości, gdyż prawo spożywania emblematów mają tylko nieliczni (tj. chrześcijanie pierwszych wieków i pomazańcy Świadców Jehowy - w sumie grono 144 tysięcy wybranych, którzy też będą współkrólować w niebie, zaś reszta zbawionych zamieszka ziemię);

- przykazania Dekalogu są dla nich nieobowiązujące, zniesione przez Jezusa;

- wszelkie święta są dla nich bałwochwalcze.

Jak widać z przytoczonych wyżej, i z konieczności ogólnikowo tylko sformułowanych zagadnień, różnice w rozumieniu wiary przez Świadców Jehowy i katolików są ogromne. Warto też dodać, że dyskredytowanie, oczernianie i ośmieszanie Kościoła Katolickiego jest dla Świadców Jehowy codziennym i niezwykle wdzięcznym tematem. Jesteśmy dla nich Wielkim Babilonem i królestwem szatana. Wierzą, że tylko Świadkowie Jehowy będą zbawieni, pozostali zaś poumierają na wieki. Pamiętajmy o tym, kiedy otwieramy drzwi przemyłym, grzecznie uśmiechniętym Świadkom. (dokończenie za tydzień).

(J.B.M)

JUBILACI TYGODNIA

Anna Korcz
Stefan Odehnal
Maria Ciešlar
Magdalena Księżyk
Tadeusz Szwarz
Ludwika Krzyściak-Rus
Anna Stec
Grażyna Porębska-Jochacy



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl